Rajgrodzkie ECHA

NR 12 (22)
GRUDZIEŃ
1991 ROK

Cena
2.500 zł

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Bóg się rodzi...

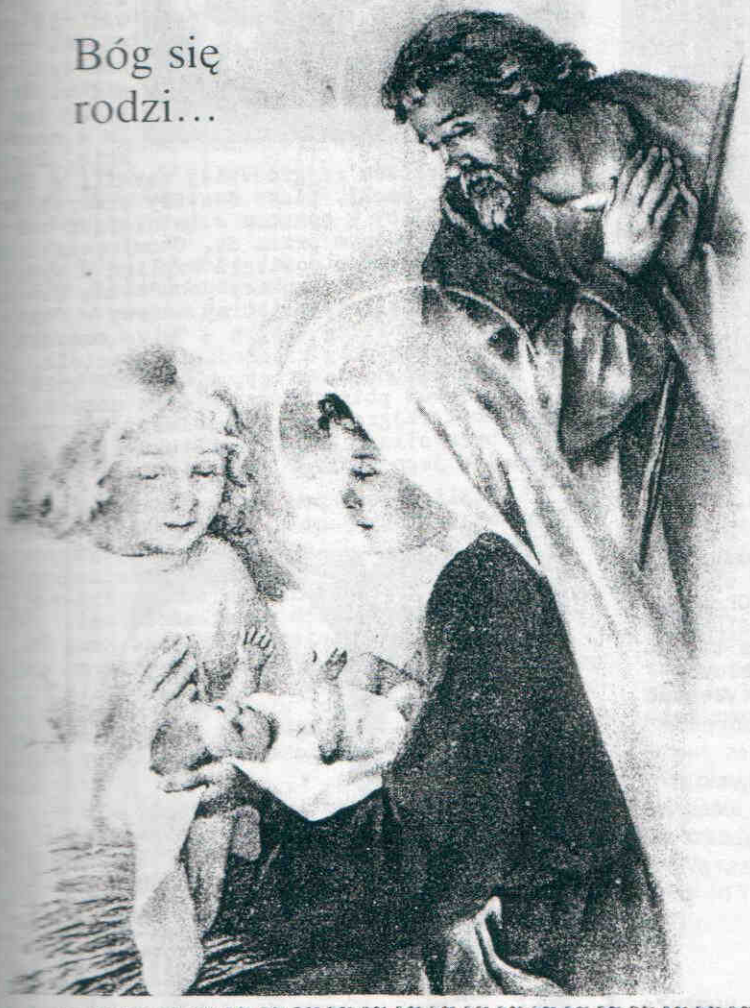

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.

Żeby każda czarodziejka po trzydziestu latach nie stawała się czarownicą.

KS. JAN TWARDOWSKI

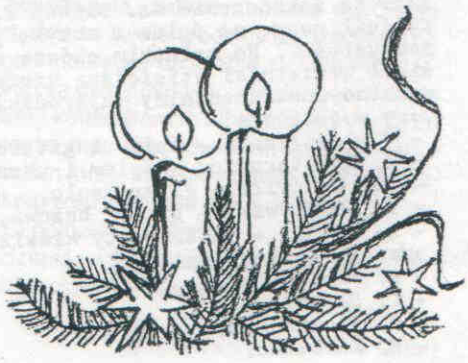

POD WEZWANIEM ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

W dniu 1 grudnia 1991 r. w Woźnejwsi odbyła się uroczystość poświęcenia nowo - pobudowanej kaplicy p.w. Św. Michała Archanioła. Mszy Św. przewodniczył i poświęcenia dokonał ks. biskup Tadeusz Zawistowski.

WIELKI DZIEŃ WOŹNEJWSI

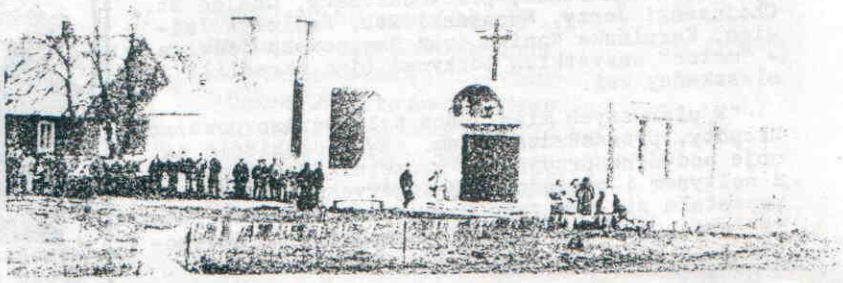

WIELKI DZIEŃ WOŹNEJSI

POD WEZWANIEM ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

(c.d. ze str. I)

Obecni byli: ks. Jerzy Abramowicz - delegat Kurii Łomżyńskiej, ks. prałat dr Jan Grajewski - dyrektor d/s budownictwa sakralnego, ks. Stanisław Łatwajtis - dziekan grajewski, ks. kanonik Kazimierz Gacki - proboszcz rajgrodzki, ks. Marek Wróblewski i ks. Adam Łosiewski - wikariusze rajgrodzcy, ks. T. Nowicki - pochodzący z Woźnejwsi oraz inni księża. Obecny był również kleryk K. Mulewski pochodzący z pobliskiej Rybczyzny. W kaplicy i przed nią licznie zebrali się mieszkańcy Woźnej-wsi oraz pobliskich wsi.

Po uroczystym powitaniu ks. biskupa przez najmłodszych, dziatwę szkolną i przedstawicieli dorosłych: p. E. Doliwa i p. A. Karpińskiego głos zabrał gospodarz rajgrodzkiej parafii ks. kanonik Kazimierz Gacki. W skrócie przedstawił historię budowy kaplicy. W latach 1981-83 budowę rozpoczął ks. Janusz Filipkowski; oficjalnie budowano punkt katechetyczny. W czasie gdy proboszczem był ks. Antoni Kapusta budowa została przerwana, a sugerowano nawet rozebranie budynku. Po objęciu parafii przez ks. K. Gackiego, przy wydatnej pomocy mieszkańców Woźnejwsi, zbudowano tę kaplicę jako typowy obiekt sakralny.

W wygłoszonej homilii ks. biskup Zawistowski wskazał na wiarę ludu, który wysiłkiem własnych rąk wznosi świątynię - miejsce składania czci Bogu Najwyższemu. Każda zaś świątynia materialna pomaga nam stawać się żywą świątynią - "każdy z nas jest żywą świątynią - gdy Duch Chrystusa zstąpi na nas, stajemy się świątynią Boga". Następnie ks. biskup wspomniał obecnego na uroczystości ks. Stanisława Nowickiego pochodzącego z Woźnejwsi. Zwrócił też uwagę, że kaplica jest pod wezwaniem Św. Michała Archanioła - tak samo jak łomżyńska katedra.

Po zakończeniu uroczystej Mszy Św. dzieci oraz p. Z. Milewska i p. M. Milewski pożegnali ks. biskupa. W imieniu komitetu budowy specjalne podziękowanie wygłosiła p. Jadwiga Chojnowska. Na zakończenie ks. biskup T. Zawistowski zwrócił uwagę na śpiew i muzykę podczas tej uroczystości. Na malutkim chórze zainstalował się i uświetniał dzisiejszą uroczystość zespół wokalno-instrumentalny rajgrodzkiego Domu Kultury w składzie:

- W. Gajdziński - śpiew i gitara,
- M. Gisztarowicz - śpiew i skrzypce,
- St. Gędźwiłł - gitara solo,
- T. Grzybowski - gitara basowa,
- A. Batura - instrumenty klawiszowe

oraz grupa wokalna:

- A. Miszkowicz,
- K. Sławińska,
- M. Piotrowska,
- E, Koniecko.

W 1980 r. pani Jadwiga Chojnowska poczuła wewnętrzną potrzebę działania na rzecz budowy w Woźnejwsi kaplicy. Wspierana przez własne koleżanki i rodzinę potrafiła zaszczepić tę potrzebę prawie całej wsi. Woźnawieś od parafialnego kościoła oddalona jest o kilkanaście kilometrów. Wieś jest jedną z największych w parafii - 140 numerów. Zawiązano więc społeczny komitet budowy: Piętko Hieronim,-przewodniczący, Czajko St., Chojnowski Jerzy, Muczyński St., Królczyk Jadwiga, Karpińska Monika oraz Chojnowska Jadwiga - "motor" wszystkich poczynań (jak określili ją mieszkańcy wsi.

-"W pierwszych miesiącach były bardzo poważne kłopoty, przeszkadzano nam. Nawet osobiście na moje podwórko przyjechał naczelnik Chrzanowski z sołtysem i oświadczył kategorycznie, abym przestała się tym zajmować, a lepiej niech patrzę swojego gospodarstwa" - wspomina J. Chojnowska. Po stanie wojennym stało się coś - jakieś "odgórne natchnienie", które doprowadziło do uzyskania pozwolenia na budowę punktu katechetycznego. Wieś rzuciła się do pracy pod kierunkiem ks. J. Filipkowskiego. Bardzo dla mieszkańcy wsi wspominają pobycie ks. A. Kapusty, który chciał, aby postawione mury rozebrać i pobudować coś okazałego. Mieszkańcy wsi nie godzili się na zniweczenie takiego wysiłku. Praca na kilka lat utknęła w martwym punkcie. Dopiero, gdy proboszczem rajgrodzkiej parafii w 1986 r. został ks. Gacki, plany zostały przerobione na budowę kaplicy w oparciu o istniejące mury. Na placu ofiarowanym przez St. Chomiczewskiego i W. Bronakowskiego powstała kaplica o wymiarach 9 m na 18 m. Obok kaplicy pobudowano dzwonnicę. Jak powiedzieli mi majstrzy budowy - Jerzy Chojnowski i Stanisław Czajko - "wieś została zwolniona od prac przy rajgrodzkim kościele, kolejno przychodzono do pracy, z datkami było różnie ...ale nawet potrafiliśmy w owym czasie dawać i na remont rajgrodzkiego kościoła. Dobrym początkiem była ofiara ks. Milewskiego z USA (1000 dolarów) - jego rodzice rodzili się w Woźnejwsi.

Kaplica jest pod wezwaniem Św. Michała Archanioła, który jest patronem wsi. W dawnych czasach cholera dziesiątkowała tutejszych ludzi. Nie zdążono wozić zmarłych na parafialny cmentarz, więc grzebano na miejscu. W intencji tych zmarłych i wszystkich mieszkańców wsi, corocznie postanowiono na miejscu odprawiać Mszę Św. na dzień Św. Michała. W kaplicy w ołtarzu umieszczono kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Licheńskiej. W przeszłości wielu mieszkańców jeździło do Lichenia i tak kilka lat wstecz panowie Czajko Bronisław i Chomiczewski Apolinary zakupili ten obraz.

"Nigdy krzykiem i awanturami, ale tylko modlitwą i dobrym, spokojnym słowem pokonaliśmy wszystkie przeszkody i doczekaliśmy tej pięknej chwili" - powiedziała p. J. Chojnowska.

JANUSZ SOBOLEWSKI

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

Minęła 10 rocznica tragicznej śmierci ś.p. BOGDANA ŁOJEWSKIEGO - rolnika z Kolonii Prawej - członka Zarządu "pierwszej rolniczej Solidarności" w Rajgrodzie. Wypadek drogowy wydarzył się w Marianowie pod Łomżą. Kierujący w gęstej mgle samochodem marki Żuk p. Longin Śliwiński wpadł na nieoświetloną przyczepę. W samochodzie ponadto znajdowali się: Bronisław Chełmiński i ks. Sławomir Sztachański - proboszcz rajgrodzki.

Na pogrzebie ś.p. Bogdana byli przedstawiciele Solidarności z Rajgrodu, Grajewa i Łomży. Wszyscy odczuwali ten wewnętrzny żal, że swoje młode życie stracił na progu rodzącej się wolności.

Rajgrodzkie ECHA

DLA DZIECI POD CHOINKĘ

PRZY ŻŁOBKU

Choć od okien wieje chłodem,
widać buzie za szybami.
Wschodzi gwiazda nad Rajgrodem,
do wigilii więc siadamy.
Wschodzi gwiazda nad Rajgrodem,
jasnym blaskiem świeci.
Blask odbija się na twarzach
niecierpliwych dzieci.
Znów historia się powtarza
od tylu stuleci
z tym okropnym, złym Herodem
i Trzema Królami,
i z Józefem, co miał brodę,
z Marią, z pieluszkami.

W zimnej szopie, w biednych szatach
drży małe serduszko,
wszystkie małe dzieci świata
są przy Nim w asyście...

Co wam Jezus rzekł na uszko?
Nie zapomnieliście?

JAN TARNACKI

Wszystkiego najlepszego na urodziny

Nauczycielka powiedziała, żebym napisała do Ciebie list, bo Boże Narodzenie to Twoje urodziny. Życzę Ci wszystkiego najlepszego i modlę się do Ciebie za całą moją rodzinę. W moim domu są dwa pokoje, trzy łóżka, jedno okno i jeden malutki czarny kotek. Bardzo lubię mój dom i chciałabym, żebyś któregoś dnia nas odwiedził. Jeśli postanowisz przyjść, zawiadom mnie, bo wtedy mama upiecze więcej ciasta, ale jeśli nie zdążysz mnie zawiadomić, to też nic nie szkodzi. Dam Ci połowę mojej porcji.

Na razie do widzenia i wszystkiego najlepszego na urodziny od Twojej przyjaciółki Mariasole.

Mariasole — Hiszpania (7 lat)

Dziękuję Jezu

Dziękuję Jezu, żeś przyszedł na świat,
dziękuję za muzykę, której dziś słucham,
dziękuję za podarki, które dziś dostałem,
dziękuję za mamusię i tatusia,
dziękuję za niegrzecznego brata,
który przecież bardzo mnie kocha.
Dziękuję, Jezu, za światło żłóbka,
za białe owieczki, które tak go zdobią,
dziękuję za księżyc i gwiazdki na niebie,
dziękuję za to, żeś mym przyjacielem.
Za wszystko Ci dziękuję, Dzieciątko Jezus.

Riccardo — Włochy (8 lat)

Kochany tatusiu

Piszę ten list na Boże Narodzenie, bo pani powiedziała, żeby napisać do swoich rodziców, gdyż winniśmy im wdzięczność. Dzisiaj są urodziny Dzieciątka Jezus i także moje, bo pamiętasz chyba, że ja też urodziłem się 24 grudnia. Ale nie widuję Cię, bo jesteś daleko, więc składam Ci życzenia w liście. Dzisiaj wieczorem będę prosił Dzieciątko Jezus, żeby przypomniało Ci, jaki byłem, kiedy byłem mały, i jaka piękna była mamusia. Może wtedy wrócisz do nas i będziemy szczęśliwi jak Matka Boska i święty Józef, i znowu będziemy świętą rodziną.

Marcello — Korsyka (8 lat)

Anioły na rzece

Kochany Jezu, jestem szczęśliwą dziewczynką, bo mam dobrych rodziców i pięciu braci. Ale czasem robi mi się smutno, kiedy z nieba pada taki duży deszcz, a tatuś musi wypływać na rzekę Jangcy swoją dżonką. Wiesz, że nasza rzeka jest niebezpieczna i chociaż mój tatuś jest bardzo odważny i umie dobrze pływać, ja boję się, kiedy niebo staje się ciemne i pada deszcz. W dzień Twoich urodzin, proszę, żebyś miał pieczę nad tatusiem i żebyś wysyłał na rzekę swoich aniołów. Wyślij tych, którzy śpiewali Ci kołysankę w noc, kiedy się urodziłeś.

Ling Cing — Chiny (9 lat)

To wcale nie jest bajka

W wieczór wigilijny, kiedy usiedliśmy do wieczerzy, mój kuzyn powiedział, że Dzieciątka Jezus nie było i że Jego historię wymyślili dorośli. Milczałem, bo nie wiedziałem, co powiedzieć, ale zrobiło mi się bardzo smutno,

Po kolacji poszliśmy z mamusią i tatusiem na pasterkę i zastanawiałem się, czemu tylu dorosłych idzie w nocy do kościoła, żeby zobaczyć bajkę.

W kościele było ciemno, przyszło bardzo dużo ludzi, którzy zachowywali się bardzo cicho. Łagodna muzyka wypełniała kościół i stopniowo zapalały się świece wokół kolebki stojącej przy ołtarzu. Potem w całym kościele zapaliły się światła i chór zaśpiewał „Gloria" — pieśń aniołów, jak w noc, kiedy urodził się Jezus, a w kolebce ukazało się Dzieciątko. Wszyscy modlili się, klęcząc zupełnie jak pasterze przed żłóbkiem Dzieciątka Jezus. Tyle było ludzi, a nikt nie rozmawiał. Ja nie umiem się jeszcze modlić, ale widziałem, że jest to coś zupełnie innego niż opowiadanie bajek.

Francesco — Włochy (9 lat)

Czekam

Cześć, Jezu, babcia mi powiedziała, że wkrótce przyjdziesz, chociaż spadł śnieg i jest zimno. Jestem sama, bo mama poszła do pracy. Mama jest teraz zawsze bardzo smutna, a czy wiesz dlaczego? Bo tatuś nie ma pracy, a za kilka miesięcy będę miała braciszka. Mamusia mówi, że musimy przygotować kołyskę i nowe ubrania, ale na to potrzeba bardzo dużo pieniędzy. Proszę Cię, żebyś postarał się o trochę pracy dla tatusia, bo wtedy wszyscy będziemy szczęśliwi, a mamusia nie będzie taka zmęczona.

Kiedy przyjdziesz, załóż palto i rękawiczki, bo u nas wieje bardzo zimny wiatr.

Czekam na Ciebie!

Lary — Ameryka (6 lat)

Powiedz dziadkowi, żeby...

Wszystkiego najlepszego na Boże Narodzenie. Jezu sie. Piszę, żeby powiedzieć Ci, że jestem zadowolony, że przyszedłeś na świat po to, abyśmy wszyscy byli braćmi. Dziękuję, że przysłałeś nam dobrego misjonarza, który opowiada nam o Tobie. Ale mój dziadek nie wierzy nam, mówi, że misjonarze opowiadają bajki. Spraw, żeby dziadek zrozumiał, że nie są to bajki i że jesteś Bogiem Zbawicielem także dla Murzynów, bo dla Ciebie kolor skóry nie ma najmniejszego znaczenia. Misjonarz powiedział, że dla Ciebie wszystkie kolory są tak samo piękne, czarny jest taki sam jak biały, a biały jak żółty. Teraz Cię żegnam, ale pamiętaj, żebyś sprawił, aby dziadek zrozumiał, że jesteś Ojcem dla wszystkich. Do widzenia, Jezu, i dziękuję. Twój Mbanga.

Mbanga Fanguene — Zair (10 lat)

Żłóbek w sercu

W tych dniach pomagaliśmy pani przygotowywać szopkę. Mauro przyniósł figurki, Marcelli mech, ja owieczki. Bardzo dobrze się bawiliśmy, ale pani powiedziała, że najpiękniejszą szopkę musimy urządzić w naszych sercach. Nie tego nie zrozumiałem, ale potem powiedziała, jak to zrobić. Trzeba być dobrym, pomagać mamusi i z nikim się nie kłócić. Ja muszę być dobry także w domu, gdzie jest moja siostrzyczka, Miriam, która właśnie mnie zanudza.

Fabrizio — Włochy (8 lat)

Nowy braciszek

Kochany Jezu, jestem bardzo szczęśliwa i aż śpiewam z radości. Już wiesz dlaczego. Babcia powiedziała, że dowiedziałeś się o tym pierwszy — ale i tak chcę Ci o tym powiedzieć. Dzisiaj rano mamusia wróciła ze szpitala i przyniosła do domu maleńkie dziecko. To mój nowy braciszek, nazywa się Albert, ma kosmyk czarnych włosów zupełnie jak tatuś, ale nie wiem jeszcze, jakiego koloru są jego oczy, bo są wciąż zamknięte. Myślę, że są takie jak u mamusi, to znaczy błękitne jak bławatek. To wspaniałe! To najlepszy podarunek na gwiazdkę. Dziękuję za to i dziękuję jeszcze za to, że mamusia wróciła do domu. Nie znam Twojej Mamusi, ale chyba jest podobna do mojej. Chciałabym, żebyś ją poznał. Może byś przyszedł kiedyś po południu? Zobaczyłbyś mojego braciszka, a ja poznałabym Twoją Mamusię. Czekam!

Mariasole — Portugalia (8 lat)

Miejsce w łóżku

W moim domu wkłada się na wigilię najpiękniejsze polano do kominka. Potem zasiadamy do wieczerzy i każde danie nakładamy napierw na talerz postawiony na brzegu polana, bo jeśli Dzieciątko Jezus przyjdzie, może zjeść i ogrzać się. Po północy idziemy spać zadowoleni, bo wiemy, że kiedy Dzieciątko Jezus urodzi się, nie zmarznie ani nie będzie głodne i może będzie nawet zadowolone, bo przygotowujemy Mu miejsce w łóżku, żeby nie spało w stajence. Wiele razy śniło mi się, że Dzieciątko przychodzi do mnie, ale nigdy Go nie widziałam. Mam nadzieję, że prędzej lub później odwiedzi mnie, bo bardzo Je kocham.

Maria Stella — Hiszpania (7 lat)

biorką, odkupił ją za własne pieniądze
ówczesny administrator parafii
ks. Ludwik Talarowski /1873 r./.
Następnie odrestaurował i przekazał
całą parafii.
W swojej długiej historii służyła różnym
celom, w niej odbywały się lekcje reli-
gii. Obecnie jest jednym z najstarszych
budynków w Rajgrodzie.

W okresie Powstania Listopadowe-
go a właściwie podczas wojny polsko-
-rosyjskiej w 1831 r., ziemia ta stała
się świadkiem chwały oręża polskiego.
Wysłany na pomoc powstańcom na
Litwie korpus Wojska Polskiego pod
wodzą generałów Gielgauda i Dembińskie-
go stoczył pod Rajgrodem bitwę w dniu
29 maja 1831 r. Już pod wsią Miecze
Rosjanie pod wodzą gen. Sackena stoczy-
li rozpoznawczą potyczkę, ale szybko wy-
cofali się na dogodne pozycje w Rajgro-
dzie. Dramatycznie zakończyła się szarża
ułanów poznańskich na miasto.

Ten nierozważny krok gen. Dembińskiego
spowodował śmierć polskich ułanów na
rajgrodzkim rynku na czele z ich dowód-
cą mjr hr Franciszkiem Myciel-
skim. Wspaniała skuteczność polskiej
artylerii usytuowanej na przykościelnym
wzgórzu /obecnie szkoła/ oraz śmiało
przeprowadzony atak piechoty pozwolił
na wyparcie Rosjan za rzekę Jegrznię.
Gdy na prawym skrzydle znaleziono bród
przez rzekę i kawaleria szykowała się do
ataku, gen. Backen chcąc uniknąć okrąże-
nia i ostatecznego rozbicia swych wojsk
wycofał się w kierunku Augustowa.
Bitwa została wygrana ale niestety nie
zmieniła ona losów powstania, dramatycz-
nych losów dywizji oraz samego gen. Giel-
gauda.

W 1859 r. w Rajgrodzie było
10 murowanych domów i 268 drewnia-
nych. Czynny był hotel a bardzo ła-
dnie prezentował się nowy, ceglany budy-
nek stacji pocztowej. Miasto liczyło 1907

się parafia liczyła 3769 mieszkańców. Nastąpiło ożywienie gospodarcze oparte na handlu a zwłaszcza nielegalnemu przemytowi przez granice, - z jednej strony przez jezioro z Prusami a z drugiej pomiędzy Cesarstwem Rosyjskim a Królestwem Polskim. Zapisek z 1820 r. określa Rajgród jako miasto mało znaczące ale prowadzące bogaty handel. Z pewnością rozwojowi miasta przysłużył się budowany w latach 1828 - 29 Trakt Petersburski, który prostując krętą drogę również w samym Rajgrodzie sprostował stary szlak biegnący brzegiem jeziora.

W 1826 r. dziedzic z Pogliszewa - Józef Bagiński na cmentarzu położonym niedaleko rzeki Jegrzni, pobudował klasycystyczną kaplicę grobową. Częściowo została zniszczona w 1831, a następca - Wiktor Bagiński nie dbał o jej poprawę i przekazał rządowi. W 1862 r. kaplica została sprzedana na licytacji. Zupełnie zrujnowaną, chroniąc przed roz-

mieszkańców, w tym 1059 narodowości żydowskiej.

W okresie Powstania Styczniowego Rajgród był świadkiem wielu, jakże typowych na owe czasy, tragicznych wydarzeń. W latach poprzedzających ten niepodległościowy zryw, ekspedient poczty organizował w miejscowym kościele patriotyczne śpiewy. Zaś kasjer rajgrodzkiego magistratu stał na czele organizacji narodowej. W momencie wybuchu powstania stał się dowódcą okręgu biebrzańskiego /jednakże tylko do końca marca 1863 r./. W pierwszym etapie, powstanie na tych ziemiach miało słabe poparcie. Dopiero na skutek przemarszu partii „Wawra" - Konstantego Ramotowskiego przez miejscowe bory i potyczki na Grzędach zaczęto się organizować miejscowe oddziały. Największą grupę zebrał zostawiony przez „Wawra" kpt. Dzierdzulewicz - ok. 70 ludzi. Na łąkach pod Rajgrodem miała miejsce potyczka pewnej grupy powstańców z Kozakami. Z rozproszonego oddziału uciekł powstaniec Narzymski, którego złapano nad brzegiem jeziora i stracono przez powieszenie.

JÓZEF GOLUBIEWSKI

Spuścizna po Aleksandrze Nawrockim (1)

A z tą spuścizną Aleksandra Nawrockiego była taka historia.

Było to wiosną 1878 roku. Do Sztabina przywędrowało dwóch kupców dewocjonaliami i różnymi drobiazgami. Władysław Nawrocki, ojciec, starszy pan i Aleksander Nawrocki, syn, młody pan. Do sprzedania mieli: różańce, medaliki, obrazki, pierścionki, kolczyki, korale i tym podobne rzeczy.

Kiedy przechodzili uliczkami Sztabina, młody Nawrocki zauważył młodziutką panienkę przy studni, czerpiącą wodę. Zwrócił się do ojca:

- Tatusiu, ta dziewczynka bardzo mi się podoba. Piękniejszej panienki nie spotkałem w naszych podróżach po całej guberni suwalskiej. Chciałbym ją mieć za żonę.

- Zaczekaj, zobaczymy dokąd ona pójdzie.

Ostrożnie szli za dziewczyną. Skręciła do pobliskiego domu przy gościńcu. Dom drewniany stał na wzgórzu, otulony krzewami kwitnących bzów. Koło domu stał wysoki krzyż. Był to dom Franciszka i Anny Droslów.

Pobożni gospodarze serdecznie przyjęli pobożnych kupców. Stary Nawrocki powiedział:

- My mieszkamy w Suwałkach, na ulicy Krzywej. W letniej porze wędrujemy po wsiach, handlujemy drobnym, lekkim towarem.

- A my - odrzekł Franciszek Drosel - mamy niewielkie gospodarstwo, czasami zajmuję się murarką. Najstarsza córka, która wodę przyniosła, to nasza Lucia. Na jesieni skończyła 16 lat. Mamy parę synów i parę córek.

- Panie Franciszku - rzekł stary Nawrocki - mój syn upodobał pana córkę, Łucję. Możebyśmy skojarzyli nasze dzieci?

- Szczęściu mojej córki nie będę się sprzeciwiał, jak jej wola. Lucia, chodź do mnie. Powiedz, czy chcesz wyjść za mąż, za Aleksandra Nawrockiego?

Zapłoniona Lucia tylko główkę skłoniła. Młody Aleksander podarpwał Łucji zaręczynowy pierścionek, sznur korali, kolczyki. Lucia przyozdobiona wyglądała jak aniołek.

Dano na zapowiedzi w kościele parafialnym w Krasnymborze. (W owym czasie w Sztabinie nie było kościoła). Przy sporządzaniu aktu ślubnego okazało się, że Łucja ma jeszcze jedno imię, pierwsze - Aleksandra. Ani rodzice, ani ona, nie wiedzieli o tym imieniu. Widocznie któryś z kumów nosił to imię i tym imieniem obdarzył swą chrześniaczkę. I tak Olek pojmował za żonę Oleńkę. Jednak w rodzinie na zawsze pozostała Lucią. Łucja należała do chóru kościelnego, była najlepszą śpiewaczką w chórze. Dnia 4 sierpnia 1878 roku ślub młodej pary w Krasnymborze. Młodzi uklękli przed ołtarzem. Naraz pani młoda wstaje, zostawia pana młodego. Idzie na chór, śpiewa "Veni Creator". Wraca do pana młodego. Składa przysięgę małżeńską.

Po ślubie państwo młodzi osiedlili się w Rajgrodzie. Założyli tu sklep. Rajgród - miasteczko żydowskie.

Żydzi. Żydzi - przybysze osiedli od wieków na ziemi polskiej. Rasa semicka. Cera śniada, wzrost średni, szczupli, ruchliwi, uszy odstające, nos zgięty w szóstkę. Na skroniach długie kosmyki włosów, zakładane za uszy, tak zwane pejsy, wąsy, broda. Ubiór męski to długi płaszcz, tzw. chałat. Na głowie jarmułka.

(c.d.n.)

HENRYK MILEWSKI

Niezwykła ucieczka (I)

Opowiadanie, którego druk rozpoczynamy w tym numerze, uzyskało III nagrodę w konkursie zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w 1988 r. Autor opowiadania jest silnie związany z ziemią rajgrodzką. W rajgrodzkim kościele przyjmował I Komunię Św., w rajgrodzkiej szkole ukończył w 1946 r. naukę w zakresie 7 klas. W czasie okupacji w Woźnejwsi na tajnych kompletach przerabiał materiał z zakresu klas 4 - 6.

Do końca życia będę pamiętać ten dzień z lat okupacji, bo w tym dniu w jakiś cudowny sposób odzyskałem wolność. Jak do tego doszło, postaram się opisać szczegółowo.

Mieszkańcy obecnego województwa łomżyńskiego, podobnie jak wszyscy Polacy w czasie II-giej wojny światowej, byli terroryzowani przez okupanta. Tak samo byli więzieni w katowniach gestapo jak inni, tak samo byli zmuszani do ciężkiej pracy w obozach koncentracyjnych czy innych obozach ciężkiej pracy przymusowej.

Wielu mieszkańców woj. łomżyńskiego doczekało się końca wojny lecz bardzo wielu tego końca nie doczekało, ponosząc śmierć z rąk okupanta, czy umierając z wycieńczenia i głodu w ciężkich obozach pracy.

Należę do osób, którym udało się przeżyć i doczekać radości zakończenia wojny. Gdybym nie uciekł z obozu, kto wie jakby się potoczyły losy. Z uwagi na to, że moja ucieczka odbyła się w dość niezwykłych okolicznościach - postanowiłem opisać ją w formie wspomnienia. Wspomnienie to opisuję na tle wydarzeń historycznych, jakie miały miejsce w latach okupacji na terenach zamieszkiwanych przez moją rodzinę.

W okolicach "Czerwonego Bagna", na skraju bagnistych terenów leśnych dochodzących od strony wschodniej do Kanału Augustowskiego, była kiedyś przed wojną wieś zwana Grzędami. Dokładnie to ta puszczańska wioska powstała jeszcze w XVIII wieku.

Z uwagi na swoje szczególne umiejscowienie geograficzne, wieś przyciągała do siebie różnych osobliwych "osadników", którzy zmuszani okolicznościami, szukali tutaj schronienia. Tutaj właśnie puszczańskich bagnach stacjonował legendarny już dziś Pułkownik "Wawer", dowódca partii powstańczej. Po drodze do wsi Grzędy, od strony Kuligów - znajdowała się leśniczówka "Grzędy" z obszernymi zabudowaniami gospodarczymi i pięknym sadem. Wieś otaczał las i bagnisty teren. Dojechać można było tutaj tylko z jednej strony czyli groblą od wsi Kuligi. Nic więc dziwnego, że właśnie tutaj w latach 1943/44 stacjonował dość duży oddział partyzancki Armii Krajowej pod dowództwem rotmistrza Wiktora Konopki z 9 Pułku Strzelców Konnych AK pod pseudonimem "GROM".

Partyzanci nękali okupanta przez wiele miesięcy, dokonując śmiało wypadów bojowych na odległość w promieniu kilkunastu i więcej kilometrów, likwidując co bardziej agresywne posterunki żandarmerii, bądź wysadzając tory kolejowe przez Prostki do Prus Wsch. i dalej do Niemiec. W tutejszych lasach stacjonował również dość duży oddział partyzantki sowieckiej z grupy desantowej, której głównym celem było rozpoznanie sił nieprzyjaciela na dalekim zapleczu frontowym.

(c.d.n.)

TOMASZ WIŚNIEWSKI
GMINA ŻYDOWSKA W RAJGRODZIE

"Białystok I99I/II/28

"Rajgrodzkie Echa"

Załączam I część tego mojego skromnego artykuliku. Myślę, że trochę ożywi środowisko. Prosiłbym, aby podano mój adres (Box 35I; I5-00I Białystok I), aby osoby, które chcą się ze mną skontaktować, napisały do mnie bezpośrednio. Bardzo interesuje mnie synagoga w Rajgrodzie. Może wspólnymi siłami (nawet jak nie ma zdjęć) odbudujemy jej obraz; było zresztą kilka (...)

TOMASZ WIŚNIEWSKI

GMINA DO KOŃCA XVIII WIEKU

Rajgród w XVI-XVIII wieku administracyjnie należał do Ziemi Bielskiej, Województwa Podlaskiego i był, podobnie jak Augustów, Bielsk, Brańsk, Goniądz, Kleszczele, Knyszyn, Narew, i Suraż miastem królewskim.

Żydzi notowani są w Rajgrodzie już w I587 roku; nie ma natomiast dowodów, iż już wówczas tworzyli zorganizowaną organizację gminną (Anatol Leszczyński, Żydzi Ziemi Bielskiej, Wrocław I980, s. 8; za Kapiciana; wiele podanych tutaj informacji pochodzi właśnie z tej pracy). Żydzi rajgrodzcy zajmowali się wówczas, podobnie jak w innych miastach województwa podlaskiego, dzierżawą ceł, podatków, itp.

W I676 roku według rejestru pogłównego w Rajgrodzie mieszkało I3I osób, w tym ledwie 5 starozakonnych. Przypuszczalnie była to jedna (2?) rodzina, która arendowała tu karczmę, lub też dzierżawiła komorę celną.

Profesor Mordechaj Nadav w swoim referacie (Studia Podlaskie, Białystok I989, t. II, s. 44) pisał, iż kahał w Rajgrodzie istniał już od końca lat 60-tych XVII wieku (bez podania źródeł).

Gmina żydowska w Rajgrodzie według Gawurina (najbardziej wiarygodne) powstała w I7I9 roku; Żydzi rajgrodzcy otrzymali wówczas zezwolenie na założenie własnego cmentarza. Zezwolenia takiego udzieliła także zwierzchność kahalna, a mianowicie "święta gmina" okręgowa w Tykocinie. W I747 i w I757 roku gmina okręgowa w Tykocinie podpisała stosowne dokumenty z gminą rajgrodzką. Świadczą one pośrednio o próbie uniezależnienia się izraelitów rajgrodzkich od "stolicy" w Tykocinie.

W I736 roku Żydzi z Augustowa i Rajgrodu wpłacili po II5 złotych, zaś w I753 roku Żydzi augustowscy wpłacili do skarbu I70, a rajgrodzcy I50 złotych.

Według spisu z I765 roku w królewskim mieście Rajgrodzie z okolicznymi wsiami mieszkało 4I6 Żydów. Gmina żydowska o charakterze przykahałku podlegała nadal zwierzchności kahału okręgowego w Tykocinie.

Z I766 roku mamy informację o kupcu Jankielu Moszkowiczu z Rajgrodu, który niósł "na sobie" worek kramarszczyzny.

2I marca I767 roku komisja Rzeczypospolitej skarbu koronnego powołała w granicach mniej więcej dwóch żydowskich okręgów podlaskich Tykociński Okręg Podatkowy. W jego skład weszła także gmina żydowska w Rajgrodzie.

I0 lat później na podstawie analizy 6 komór celnych stwierdzono znaczną aktywność kupców żydowskich z Rajgrodu (m. in. Aron Herszowicz przekroczył ją tylko w I766 roku aż trzykrotnie).

(c.d.n.)

ANDRZEJ ADOLF CYBULSKI
OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

"W załączeniu uprzejmie przedstawiam materiały dotyczące historii miasta Rajgrodu zbierane i zapisane przez mego Ojca Andrzeja - Adolfa Cybulskiego, który zmarł 7 sierpnia I983 r. mając 76 lat.

Pozostałą część materiałów prześlę w terminie późniejszym po ich przepisaniu na maszynie.

W przypadku, gdyby te materiały okazały pomocne i zostały wykorzystane przy jakichś opracowaniach dot. Rajgrodu uprzejmie proszę o zamieszczenie nazwiska Ojca Andrzeja - Adolfa Cybulskiego.

Z poważaniem

Krystyna CYBULSKA

Białystok, dn. I2.XI.I99I r."

Od red. Przesłane przez panią Krystynę materiały są dla nas bardzo cenne i zarazem bardzo obszerne. Przy bieżącym wykorzystywaniu ich dla potrzeb naszego pisma musimy z konieczności ograniczyć się do wyboru poszczególnych partii materiałów. (Tytuł "Ocalić od zapomnienia" pochodzi od redakcji).

I WOJNA ŚWIATOWA

Jak wiadomo, I wojna światowa wybuchła I sierpnia I9I4 roku. Ja miałem wówczas 7 lat, więc nie mogłem wówczas szerzej o niej wiedzieć. Opisuję więc tylko to, co o wojnie było wiadomo i jak ją było widać w Rajgrodzie. A ponieważ Rajgród jest położony nad samą granicą dawnych Prus Wschodnich, a zabudowania moich rodziców były przy samej szosie Warszawskiej, więc od pierwszych dni wybuchu wojny wiadomo było, że coś się stało, bo wojsko rosyjskie wszelkiego rodzaju zaczęło maszerować od Augustowa przez Rajgród w stronę Grajewa, a później było wiadome, że za Rajgrodem wojsko skręcało w prawo, w las, w kierunku samej granicy. Było też widać przelatujący (chociaż bardzo rzadko) bardzo wysoko samolot, widocznie niemiecki obserwacyjny, bo przechodzące wojsko strzelało do niego z karabinów.

Wówczas to już wszyscy ludzie mówili, że wojna. Za kilka dni przyszła i do Rajgrodu - już taka prawdziwa wojna, bowiem pewnego dnia artyleria niemiecka zza jeziora Raj - gdzieś z Liszewa, Zawd i Przepiórek zaczęła ostrzeliwać miasto i szosę, a głównie zamczysko i nowy kościół, gdzie byli obserwatorzy rosyjscy.

Kościół, a głównie jego wieże, zostały poważnie uszkodzone. Przy zamczysku w Końskim Rynku od artyleryjskiego ognia spaliło się kilka budynków. Zaraz też zaczęły palić się niektóre budynki ostrzeliwanych miejscowości (Końskiego Rynku).

Pod wieczór, gdzieś w stronie Czarnejwsi słychać było strzały z karabinów i terkot strzałów karabinów maszynowych, a wojska rosyjskie pośpiesznie gnaną w tamtą stronę kawalerią (Kozacy) - jechali galopem. Słychać też było krzyki wojsk nacierających - idących do ataku na bagnety.

Wieczorem było widać ogień i łunę palącej się wsi Czarnawieś, którą spalono doszczętnie. Ale na drugi dzień mówiono, że ataki Niemców zostały odparte i że bardzo dużo Niemców zostało zabitych, że Rosjanie okopali się na skraju lasu i zapalili wieś, a Niemcy nacierali w otwartym, oświetlonym pożarem wsi terenie tak, że Rosjanie sami będąc mało widoczni, mieli dobrze widoczny ostrzał i dlatego dużo Niemców zabili i atak odparli. (c.d.n.)

ZAGROŻENIE

Skończyłeś 16 lat. Patrzysz na świat, obserwujesz, myślisz. Obracasz się w kręgu rówieśników i osób starszych. Przypatrujesz się różnym obyczajom, sposobom postępowania. Dostrzegasz rozbieżności pomiędzy tym co starsi mówią, a tym co robią, jak postępują. Żyjesz w Polsce, która jest Twą Ojczyzną, a o której poeta pisał: „Rzadko na moich wargach - Niech dziś to warga ma wyzna - Jawi się krwią przepojony, Najdroższy wyraz: Ojczyzna." (J. Kasprowicz, „Księga Ubogich", PIW, Warszawa 1974, wiersz XL).
Żyjesz także w kraju, gdzie alkohol płynie szeroką strugą niszcząc jednostki, rodziny, gospodarkę, rujnując obyczaje, człowieczą życzliwość, stosunki społeczne. Razi Cię brud, niechlujstwo, ordynarne zachowanie pijanych na ulicy, ich wulgarny język.
Zastanów się dokąd to wszystko prowadzi?

Wyobraź sobie stół, a na nim 60 pustych, półlitrowych butelek po wódce o mocy 40%. Jest to ilość wódki „przeliczeniowej", a więc łącznie wódki, wina i piwa, na ogół niskiej jakości. Taką porcję wypiła, statystycznie biorąc, każda osoba w wieku 16 i więcej lat. Nabyła ją w legalnych lub nielegalnych źródłach zaopatrzenia.

Pewnego dnia i Ty spróbowałeś. Zakrztusiłeś się, poczułeś w ustach szczypiący, nieprzyjemny smak... Nie chciałeś więcej. Jednak koledzy namówili na drugi, trzeci, enty... Później zawrót głowy, mdłości, a potem złe samopoczucie, niesmak...

Pomyśl i wyobraź sobie gigantyczną kolejkę złożoną z około 5 mln rodaków - pijaków lub alkoholików. W około 90% są to młodzi mężczyźni, a w ponad 10% kobiety, również młode... Być może w tej kolejce „do nikąd" znajdują się Twoi znajomi, sąsiedzi, koledzy. Być może jest ktoś z Twoich bliskich? W kraju mamy około 25-26 milionów potencjalnych konsumentów napojów alkoholowych. W przybliżeniu więc co piąty zajmuje miejsce w tej kolejce. Gdy porównasz liczbę mężczyzn zatrudnionych w gospodarce ze wspomnianymi 5 milionami, okaże się, że w przybliżeniu co drugi, trzeci pracujący ma w tej kolejce swoje miejsce. Ty również możesz do niej trafić im częściej będziesz próbował piwa, wina lub wódki. Zastanów się po co pić i do czego prowadzi alkohol.

W Twoim sąsiedztwie mieszka z pewnością dziecko ułomne, niedorozwinięte, godne pożałowania i współczucia. Cierpi „za grzechy rodziców", którzy lubili i nadal lubią sięgnąć po kieliszek przy każdej okazji, albo i bez niej. Często widzisz na ulicy tatę tego dziecka słaniającego się na nogach, i wiesz, że również mama tego dziecka nie stroni od wódki, a w dodatku pali papierosy. Wniosek nasuwa się sam. Alkoholizm to schorzenie w jakimś stopniu dziedziczne. Musisz o tym wiedzieć, odsuń od siebie alkohol pod każdą postacią...

Każda polska rodzina, w zależności od wieku dzieci, wydaje na alkohole od 88,7 do 121,6 tys. zł rocznie, a w konsekwencji odczuwa brak pieniędzy na inne, ważniejsze potrzeby i narzeka na niedostatek. Po co się okłamywać?

W 1986 roku społeczeństwo nasze wydatkowało na zakup alkoholu 830,7 miliarda złotych i 131,4 miliona dolarów USA. Ogólna kwota tego typu wydatków stanowiła około 35% wydatków ludności, przeznaczonych na zakup artykułów żywnościowych.

Wniosek z tych danych jest prosty. Niejeden alkoholik nie dojada, jest słaby, schorowany, ale dla zaspokojenia głodu alkoholowego przeznacza prawie wszystko co zarobi.

Myślisz, więc żyjesz.
ZASTANÓW SIĘ JEDNAK DOKĄD PŁYNIEMY NA FALI ALKOHOLU?
CO W PERSPEKTYWIE CZEKA CIEBIE, TWOJĄ RODZINĘ, POLSKĘ?
Bądź więc odważny. Póki czas - odstaw kieliszek lub butelkę. Zrezygnuj zaraz, od dziś z „narkotyku" jakim jest alkohol. Nie namawiaj, nie zachęcaj, nie zmuszaj nikogo i nigdy do wypicia nawet kropli alkoholu. Nie dopuść do tego, aby dziecko „próbowało" piwa albo innego napoju alkoholowego. Dziś możesz to zrobić, jutro będzie za późno.

ZASTANÓW SIĘ DOKĄD PROWADZI DROGA BRUKOWANA BUTELKAMI!
Kroczy po niej niejeden młody Polak.

ZARZĄD GŁÓWNY SKP

D Y R E K C J A

SZKOŁY PODSTAWOWEJ W RAJGRODZIE

OGŁASZA P R Z E T A R G

NA SPRZEDAŻ SAMOCHODU MARKI " N Y S A "

- TYP MIKROBUS
- nr rej. LOC 351R
- rok prod. 1986
- nr podwozia 332560
- nr silnika 966843
- CENA WYWOŁAWCZA - 15 MLN ZŁOTYCH

Przetarg odbędzie się w dniu 7.01.1992 r. w godz. 9.00 - 12.00 na posesji Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie, ul. Szkolna 24.

Samochód można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg w godz. 9.00 - 15.00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj.: 1.500.000,- zł należy wpłacać na konto:

Szkoła Podstawowa w Rajgrodzie
nr 945343 - 707 - 131
w BS Rajgród

w dniu oględzin.

Drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00.

Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

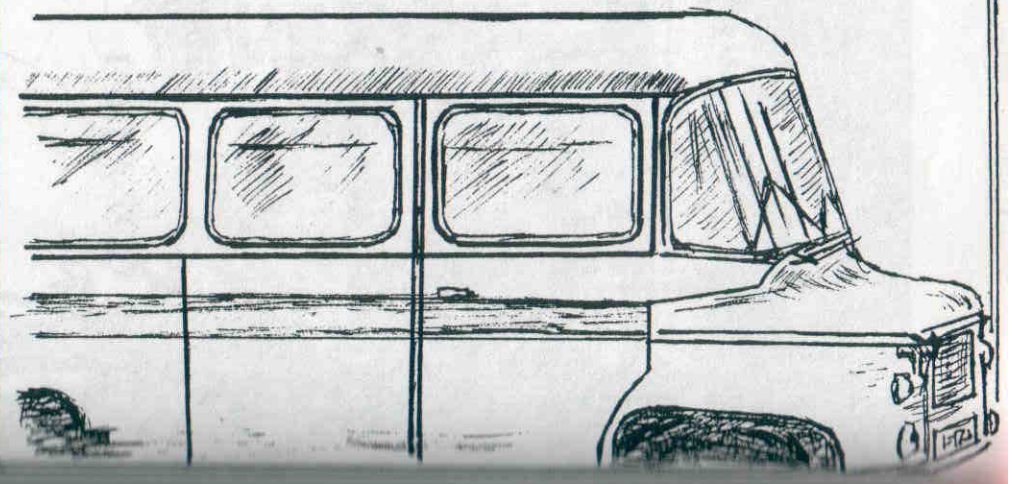

ODCINEK XVI

Pierwsze dziesięciolecie po zakończeniu wojny w sferze gospodarczej charakteryzowało się ożywioną działalnością. W Rajgrodzie organizowano Gminną Spółdzielnię oraz Kółko Rolnicze. Funkcjonowała też mała, lokalna mleczarnia. Z młyna na Wojdach, po zainstalowaniu urządzeń prądotwórczych, czerpano energię elektryczną. Powstawały prywatne zakłady rzemieślnicze.

Dopiero po kilku latach ludność zorientowała się, że wszystko musi funkcjonować na "modłę socjalistyczną". Powojenne lata w historii Rajgrodu charakteryzują się stagnacją, a w niektórych okresach nawet regresem. Wprawdzie w początkach lat sześćdziesiątych wybudowano nową szosę (po starym trakcie warszawskim), pobudowano nowy ośrodek zdrowia, ale pozbawiono miasteczko przemysłu i jakiegokolwiek zakładu pracy, nie mogło więc ono zatrzymać dorastających ludzi. W stosunku do okresu międzywojennego liczba mieszkańców spadła o ponad połowę.

Wybudowanie licznych ośrodków wypoczynkowych nad brzegami Jeziora Rajgrodzkiego uczyniło Rajgród atrakcyjną miejscowością turystyczną. W latach siedemdziesiątych rozpowszechniła się forma wczasów w domach jednorodzinnych. W owym czasie istniał nawet nowopobudowany hotel GS.

Od 1975 r. Rajgród jest siedzibą gminy wchodzącej w skład województwa łomżyńskiego. Liczy około 2 tysięcy mieszkańców. Miasteczko posiada bezcenny skarb, jakim jest jego położenie: leży nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego, które ma pierwszy stopień czystości wody. Nieopodal ciągną się lasy z bujną zielenią różnorodnych gatunków roślinności. Zarówno jezioro, rzeka, jak i lasy kryją liczne zwierzęta, często bardzo rzadkie okazy fauny. Władze miasta i jego mieszkańcy dostrzegają wielką szansę dla Rajgrodu w wykorzystaniu walorów środowiskowo-przyrodniczych.

K O N I E C

Opracował:
JANUSZ SOBOLEWSKI

XII SESJA RADY MIEJSKIEJ

17 grudnia b.r. odbyła się XII Sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Miłym akcentem było spotkanie radnych, pracowników Urzędu i zaproszonych gości z ks. proboszczem parafii Rajgród - kan. K. Gackim. Tradycyjny opłatek w takim gronie miał miejsce z pewnością pierwszy raz w okresie powojennym.

Na Sesji podjęto kilka istotnych uchwał, np. odnośnie przyszłego Biebrzańskiego Parku Narodowego. Szerzej na temat przebiegu Sesji - w następnym numerze.

Rajgrodzkie ECHA

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU
19-206 RAJGRÓD
ul. 1 Maja 9

Redaguje Kolegium:
JANUSZ SOBOLEWSKI
JAN TARNACKI
FOTO: JANUSZ KARWOWSKI

POMYŚL - TO NIETRUDNE

Ziemia Rajgrodzka W LITERATURZE

PATRZĄC NA JEZIORO Z GÓRY ZAMKOWEJ W RAJGRODZIE

Pamięci Józefa Brzozowskiego

Wielu dotarło
do łowisk najdalszych

kiedy opuszczali zatokę
mnie na brzegu
nie było

a co mogłem
powiedzieć im ponad to
że płynę w tym samym kierunku
tylko trochę ostrożniej
i jakby cały czas
pod wiatr

teraz mnie nie słyszą
wracają
ukryci w słowie
mgła

Kto jest autorem tego wiersza?
Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłową odpowiedź rozlosujemy zestaw reprodukcji "Poczet królów polskich".

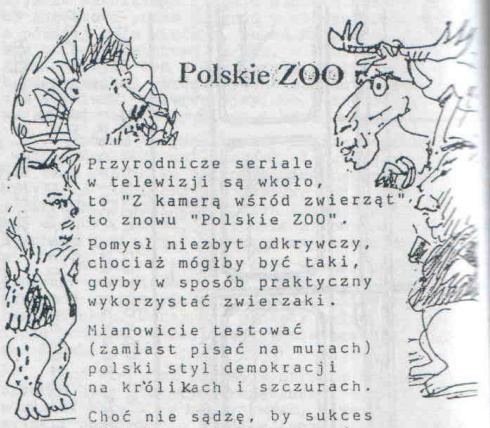

Przyrodnicze seriale
w telewizji są wkoło,
to "Z kamerą wśród zwierząt",
to znowu "Polskie ZOO".
Pomysł niezbyt odkrywczy,
chociaż mógłby być taki,
gdyby w sposób praktyczny
wykorzystać zwierzaki.
Mianowicie testować
(zamiast pisać na murach)
polski styl demokracji
na królikach i szczurach.
Choć nie sądzę, by sukces
mógł te próby uwieńczyć.
Zaraz krzyk by się podniósł:
"Proszę zwierząt nie dręczyć!"
A epilog tej sprawy
byłby bardzo ponury,
bo by zdechły króliki
i zgłupiałyby szczury.

JAN TARNACKI